Rok II. Kraków-Podgórze, piątek 27 maja 1904 Nr. 120

NOWINY DLA WSZYSTKICH

DZIENNIK ILLUSTROWANY

Cena nru wszędzie 3 ct. (6 hal.)

PRENUMERATA w Krakowie i Podgórzu miesięcznie K. 1·40
za odnoszenie do domu dopłaca się 20 halerzy.
Na prowincyi miesięcznie K. 1·50
Prenumerata za granicą: miesięcznie 1 mk. 50 fen., 2 franki 50 ct.

REDAKCYA I ADMINISTRACYA: ul. Zacisze 7 (obok gmachu starostwa) Telefon Nr. 512.

Redaktor naczelny: LUDWIK SZCZEPAŃSKI

Wiadomości ustnie, telefonicznie i listownie przyjmuje redakcya — (TELEFON 512) — od godziny 7 rano do godziny 8 wieczorem. — Rękopisów nie zwraca się.

„Nowiny“ wychodzą codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych. — W chwilach ważnych do[datki] wieczorne.

C. k. Sąd krajowy jako prasowy na wniosek c. k. Prokuratora państwa po myśli § 493 p. k. orzekł, że zamieszczony w dodatku do Nru 114 czasopisma „Nowiny“ z dnia 19 maja 1904 artykuł pod tytułem: „Bezprawie“ od „ukoronował fakt“ do: „przez sędziów“ i od: „stronniczości i zapoznania“ do: „tylko zła wola“ strona pierwsza zawiera znamiona występku z § 300 uk., że zakazuje się rozszerzania tego artykułu, zatwierdza się zarządzoną przez ck. Prokuratoryę Państwa konfiskatę pomienionego numeru, a cały nakład takowego ma być zniszczonym, albowiem w artykule tym autor przez łżenie i wyszydzanie rozstrzygnienia Izby Radnej lwowskiego sądu krajowego karnego wydanego w procesie redaktora czasopisma „Nowiny“ przeciw redaktowi „Wieku Nowego“ o występek obrazy czci stara się c. k. Sąd krajowy karny we Lwowie poniżyć i podać w publiczną pogardę. Podpis nieczytelny.

ZE ŚLĄSKA.

Z Frysztatu otrzymujemy następującą odezwę:

„Do Braci Sokołów!

We Frysztacie na Śląsku odbędzie się dnia 5 czerwca uroczyste otwarcie kresowego Sokoła. Komitet, apelując do uczuć narodowych każdego dobrze myślącego druha, prosi gorąco, aby wszyscy, szczególnie umundurowani sokoli, w uroczystości tej, która ma być świętem narodowem na Śląsku, udział wziąć zechcieli. Należy pamiętać, że Sokół ten na kresach położony i z trudnościami bezustannie walczący, jest jakoby ostatnią narodową twierdzą, o którą zapędy wrogich żywiołów kiedyś się rozbija.

Rozwińcie więc skrzydła Bracia Sokoli i przylećcie do nas, do tej starej Piastów ziemicy.

Kto z druhów na Piotrowice pojedzie, zastanie tam w niedzielę rano gromadkę Sokołów frysztackich, którzy na nich czekać będą. Druhowie, jadący na Cieszyn i Darków, spotkają w Darkowie druhów frysztackich, którzy ich na miejsce przyprowadzą.

Przybywajcie Druhowie licznie, a ubawicie się dobrze na wielkim naszym festynie ludowym, a wieczorem w sali, a zarazem spełnicie obowiązek, jaki na Was mundur sokoli wkłada.

Czołem! Wydział i komitet Sokoła“.

Przesilenie „Macierzy szkolnej“ w Cieszynie. „Gwiazdka Cieszyńska“ donosi, że godności członków „Macierzy szkolnej“ złożyli pp. ks. proboszcz Budny, ks. proboszcz Dudek, rejent dr Dybowski (sekretarz), dr Farnik, Hławiczka, ks. dziekan Karowski, Jerzy Kubisz, ks. Londzin (prezes), dr Michejda, ks. radca Moroń, ks. Tomanek i Fr. Tomiczek. Celem wyboru nowego zarządu zwołane zostało nadzwyczajne walne zgromadzenie członków „Macierzy szkolnej“, które odbędzie się w sobotę 4 czerwca o godz. 1 w południe w Cieszynie.

Przyczyną przesilenia jest ciasne i stronnicze stanowisko większości wydziału, które doprowadziło niejednokrotnie do scysyi z wybitnemi członkami „Macierzy“ — i wywoływało protesty ze strony opiekunów „Macierzy“ w Warszawie, niezadowolonych z postępowania wydziału, zatrącającego obskurantyzmem.

Oby nowe wybory wprowadziły żywsze tętno narodowego ducha do „Macierzy“.

Z KRAJU.

Budowle wodne.

Namiestnik hr. Potocki zabrał się energicznie do sprawy regulacyi rzek — sprawy tak palącej wobec faktu, że ani jeden rok nie mija w Galicyi bez klęski powodzi.

Namiestnik zarządził utworzenie 7 kierownictw budowy dla regulacyi rzek: w Bochni (kier. st. inż. Fr. Dutkowski, inżynier Koszla i adjunkt bud. Z. Woroszyński — dla regulacyi Raby), w S t r y j u, w D ę b i c y, w S t a n i s ł a w o w i e (dla Bystrzycy i oddzielnie dla Dniestru), w N o w y m S ą c z u (radca Bielański, inż. Jarosławiecki, adjunkt Langer, Milunich, prakt. bud. Kornecki — dla regulacyi Dunajca od Nowego Targu do ujścia Łososiny i dla regulacyi Popradu) — i w P r z e m y ś l u (dla regulacyi Sanu).

Jest więc nareszcie nadzieja, że sprawa regulacyi pójdzie szybkiem tempem.

Ropczyce, 25-go maja. (*Znowu straszna zbrodnia w powiecie ropczyckim*). We wtorek 24 b. m., między godziną 9 a 10 wieczorem, we wsi Brzyzna w karczmie przy gościńcu, pomiędzy Ropczycami a Brzyzną i wśród domów, popełnioną została straszna zbrodnia mordu w celu rabunku. Oto niewyśledzeni dotąd jeszcze opryszki zamordowali w okrutny sposób dwie Izraelitki, Hindę Schrank, lat około 60, wdowę, dzierżawczynię karczmy, tudzież jej córkę, Esterę, lat 25, która miała wkrótce wyjść za mąż. Obie ofiary zbrodni, w okrutny sposób nożami zmasakrowane, wrzucono do rowu przy gościńcu. — Zbrodnię popełniono w celu rabunku, gdyż zabrano się brak pieniędzy z szuflady, brak pierścionków i innych przedmiotów.

Śledztwo okazało, że plan zbrodni był z góry ułożony, a w morderstwie brało udział kilka osób. Syn Schrankowej, Maurycy, który jest pomocnikiem kancelaryjnym w Ropczycach, powrócił do domu dopiero o godzinie w pół do 11 i zastał drzwi od sieni otwarte, zaś drzwi od izby zamknięte — a gdy nie mógł się dopukać, udał się na drugą stronę domu, z którego przez okno ostatni zbrodniarz umykał.

Przywołany lekarz skonstatował już tylko śmierć, żandarmerya zaś na miejscu zbrodni przyaresztowała trzy indywidua, t. j. Zacha

Panie japońskie, przygotowujące bandaże dla Czerwonego Krzyża w Tokio.

z Brzyzny, Kopalę i Maciołka z Ropczyc, podejrzanych skutkiem ich zachowania się, przyczem okazało się, że Zach był bardzo zmieszany, że miał jeszcze krew pod paznokciem, zaś ręce świeżo umyte. O dalszych szczegółach doniosę.

Dodać należy, że to już w roku 1904 drugi wypadek zbrodni morderstwa w naszym powiecie. Pierwszy miał miejsce przed tygodniem we wsi Paszczyna, gdzie dwóch młodych parobczaków, synów włościańskich, w pobliżu chałup, zamordowało dziewczynę w błogosławionym stanie, a to z tego powodu, że biedna ofiara prosiła jednego z nich, jako ojca tuż narodzić się mającego dziecięcia o pomoc pieniężną na chrzest.

Nowy Sącz, 25 maja 1904. (*Uwodziciel*). Wczoraj 24 b. m. odbyła się przed tut. sądem karnym rozprawa przeciw 31 letniemu Stanisławowi Droździowi, kowalowi ze Lwowa, oskarżonemu o zbrodnię uprowadzenia żony tutejszego wyrobnika Jana S., dalej o zbrodnię oszustwa przez wyłudzenie od kucharki Katarzyny Kraj. 158 kor. pod pretekstem małżeństwa i o przekroczenie uwiedzenia tejże pod tem przyrzeczeniem. Oskarżenie wnosił prokurator dr. Jasiewicz, oskarżony bronił się sam.

Oskarżony, pracując tu w fabryce żelaza Fröhlicha, zamieszkał u Jana S. Żona S. 26 letnia dość ładna kobieta mimo, że jest już matką 2 dzieci, zawiązała z swoim stołownikiem stosunki miłosne. Oskarżony zaś równocześnie prowadził romans z młodą kucharką K. i z nią także zawiązał bliższe stosunki pod przyrzeczeniem małżeństwa i wyłudził 158 kor. pod pozorem na wydatki za zapowiedzi i wesele. Wreszcie w dzień rzekomych zapowiedzi wyjechał z żoną S. do Borysławia, gdzie na doniesienie kucharki aresztowała go żandarmerya.

Oskarżony poczuwa się do winy, tłumacząc się, że z kucharką nie mógł się żenić, bo nie miał pieniędzy na urządzenie warsztatu, zaś S. zabrał do Borysławia za jej zezwoleniem.

Trybunał uznał oskarżonego winnym zbrodni uprowadzenia, tudzież zbrodni oszustwa i uwiedzenia i skazał go za to na 2 miesiące ciężkiego więzienia.

Gorlice. Jutro przybywa tutaj ks. biskup Pelczar, celem poświęcenia kościoła. Przy bramie, jaką umyślnie zbudowano, nastąpi powitanie przez burmistrza i przez radę miejską. Dzisiaj wyjechali członkowie wydziału powiatowego do Zagórzan dla powitania ks. biskupa na granicy powiatu.

Ułaskawienie mordercy. Ze Lwowa donoszą, że skazany na śmierć morderca Orange'owej i Spinnerówny, Józef Wierzchołek, został ułaskawiony. Cesarz zniósł karę śmierci, którą zamieniono Wierzchołkowi na dożywotne więzienie. Wierzchołek przyjął tę wiadomość z niechęcią, twierdząc, że wolałby zginąć na szubienicy, niż gnić całe życie w kryminale.

Kołomyja, 24 maja. (*Park dla młodzieży*). Dwa są tylko miasta w Galicyi, które w staraniu o rozwój fizyczny młodzieży założyły dla niej parki, te prawdziwe ogrody zdrowia. Miastami temi: Kraków i... Kołomyja! Kołomyję to tylko wyróżnia i stawia wyżej od innych miast prowincyonalnych. Nasz park dla młodzieży znajduje się o 15 do 20 minut drogi od środka miasta wśród tak zwanych „łęgów“, ciągnących się nad Prutem. Tworzy nieregularny pięciobok, przednim frontem przylegający do drogi, tylnym do obok płynącej młynówki i ma powierzchni 30.545 m. kw. Cały park jest podzielony na dziewięć boisk, na których znajdują się przyrządy gimnastyczne jak krążnik, huśtawka, drabiny pionowe, drążek i t. p. Dwa osobne boiska są przeznaczone na lawn-tennis i krokiet.

Jest o $^2/_3$ mniejszy od parku Jordana w w Krakowie, ale przewyższa go kąpielą rzeczną, której tamten nie posiada. Grunt zakupiono przy pomocy subwencyi ministerstwa oświaty, miejskiej kasy oszczędności, gminy i kilku osób prywatnych. Koszta utrzymania i urządzenia parku w kwocie 6000 koron poniósł z własnych funduszów radca szkolny i dyrektor polskiego gimnazyum p. Józef Skupniewicz, któremu wogóle zawdzięczyć należy założenie tego parku, którym interesują się więcej obcy, niż my. Niedawno opisywały go dzienniki niemieckie, a w czasie tegorocznego zjazdu lekarzy w Norymberdze zażądano planu jego i zdjęć fotograficznych, podczas gdy u nas dopiero w ostatnich czasach poczęto się nim więcej zajmować.

Pawilon parkowy ma 20 metrów długości a 6 szerokości i zawiera pomieszczenie dla przyrządów gimnastycznych i zabawowych, jakoteż mieszkanie dla dozorcy.

Przedewszystkiem przepiękne położenie czyni z parku miejsce jakby stworzone do wytchnienia po pracy. Położony jest bowiem w okolicy zacisznej, wśród zieleni drzew i krzewów, zdala od gwaru miastowego, z malowniczym widokiem na sąsiednie Beskidy, ogromnym łańcuchem siniejące na widnokręgu. Śpiewom i hałasowi młodzieży wtóruje tylko świergot ptasząt, szum Prutu i tęskne echo fujarki pastuszej, płynące z dali... Dobrze tu i miło! Opuszcza się park z uczuciem wdzięczności dla tych, którzy, nie szczędząc kosztów ni trudu, doprowadzili tak piękne dzieło do skutku. (*m*).

Co mówi lekarz?

Łysina i środki cudowne.

Ilość cudownych środków na porost włosów mnoży się bez liku, a osobnik, który nie skapitulował jeszcze w zapasach z łysiną, ma w czem wybierać, o ile, rzecz prosta, lubi marnować grosze.

Jak dawniej, tak i dziś, ubogi zwolennik teatru widzi z wyżyn paradyzowych imponujące liczbą swą łysiny w krzesłach, połyskujące niby wygładzona kość słoniowa. Nie mamyż więc, pomimo postępów medycyny, środka na zażegnanie tej ułomności fizycznej? Niestety, nie — do dziś przynajmniej! I fakt ten nie zadziwi nikogo, kto choć pobieżnie zna biologię włosów, ich rozwój i obumieranie przed wypadnięciem na dobre.

Jeżeli zbadamy pod drobnowidzem kawałeczek skóry, z ramienia naprzykład, ujrzymy, że ta obfituje w mnóstwo zaokrąglonych otworów, czyli por, z których jedne mają wolny wylot na zewnątrz, (otwory gruczolików potowych i łojowych), gdy w drugim sterczy włos mniej lub więcej cienki, zwany przez anatomów właściwie źdźbłem włosa. Po wyrwaniu owego źdźbła spostrzegamy zagłębiający się w

Zbrodnia lekarza.

115

Jerzy i Józef Muller byli wprawdzie bardzo zwinni; ale czy im się uda przebyć plac, przejść koło pomnika Gutenberga i dostać się do ulic, które się krzyżują poza katedrą, tak, żeby ich nie schwytano?

— Jeżeli nas złapią — rzekł kapral — to rozstrzelanie będzie kwestyą godziny czasu...

— Starajmy się dostać do Renu, a dalej, choćby nam przyszło wpław go przebyć — rzekł Jerzy.

Puścili się z jaknajwiększą szybkością. Ponieważ ich ścigano, byliby niechybnie zatrzymani przez przechodniów, gdyby biegli tak dalej przez główne ulice. Rzucili się więc znowu w ciemne boczne uliczki i tym sposobem skrócili sobie drogę. W pięć minut potem byli już nad brzegiem Renu.

Krzyki kilku żołnierzy, którzy się puścili w pogoń za nimi, dochodziły do nich i tutaj, ale niebezpieczeństwo nie było już tak bliskie.

Biegli wzdłuż wybrzeża, kierując się do Nowej Bramy. Potrzebowali teraz odzyskać trochę zimnej krwi, zastanowić się nad kłopotliwem położeniem, w jakiem się znajdowali i naradzić się, w jaki sposób z niego wybrnąć; dlatego przeskoczyli drewniany płotek i przyczaili się w jakimś ogródku.

Tam odetchnęli. Na razie czuli się bezpieczni. Za chwilę, nieco uspokojeni, ujrzeli przebiegające tam i napowrót poza ogrodzeniem, czarne cienie żołnierzy, których przekleństwa świadczyły o przykrym zawodzie, jaki ich spotkał.

Narazili się na wielkie niebezpieczeństwo, na niebezpieczeństwo utraty życia. Żołnierze, którzy ich zaczepili, poznaliby ich z łatwością, jakoteż dragon raniony przez Mullera. Przytem godzina, oznaczona na stawienie się w koszarach, dawno już minęła, o powrocie więc nie było co myśleć nawet.

W takim razie, co robić? Na co się zdecydować? Zaiste, jedno tylko pozostaje, co zresztą odrazu przemknęło im przez głowę. Uciec z Moguncyi, dotrzeć do granicy Luksemburskiej, stamtąd do Belgii, a następnie do Francyi.

Ale jak? W jaki sposób? Kto się zaopiekuje ich ucieczką?

Na szczęście Jerzy miał pieniądze i Józef Muller także zachował w rogu portmonetki trochę oszczędności, jakie zebrał z lekcyi, udzielanych synowi Kiljana Steupa.

Tym sposobem byli pewni, że przynajmniej głód nie zmusi ich do oddania się w niewolę.

Największy dla nich kłopot teraz stanowiło to, że nie mogli zmienić ubrania żołnierzy francuskich.

Do kogo się zwrócić w tym wypadku? I pieniądze nic tu nie pomogą. Odgadniętoby zamiar ucieczki. Zastanawiali się nad tem długo. Mroźny i ostry wiatr świstał pomiędzy drzewami i szczypał im twarze. Ale oni nie czuli zimna, pochłonięci myślą o poważnem niebezpieczeństwie, jakie im groziło.

— Trzeba jednak coś postanowić — rzekł Jerzy po cichu.

— Słuchaj, kapralu przychodzi mi jedna myśl...

— Doskonale!

— Czy znasz dobrze całą rodzinę Kiljana Steupa? Jak myślisz, ludzie ci byliby zdolni nas wydać?

— To bardzo możliwe. Matka, to uczciwa kobieta, dzieci — głuptaski, ale ojciec — to wściekły człowiek. Gdy jestem u nich, to wytrzeszcza oczy, jak gałki od loteryjki, przewraca niemi i mruczy: „Odwet za Jenę!“ Zdaje się, że nie zna mnie pod innem nazwiskiem, bo zawsze tak mnie tylko nazywa. Otóż widzisz, niebezpiecznie byłoby zaufać Kiljanowi Steup...

— Dobrze, więc już o tem niema co mówić..

Ciąg dalszy nastąpi.

skórze kanał w kształcie butelki (torebka), na dnie którego znajduje się brodawka wypukła — cebulka włosowa, zaopatrzona w naczynia i nerwy, pokryta rzędami płaskich, ułożonych dachówkowato, komórek. Komórki te są wytworem brodawki, jej, że tak powiem, wydzieliną i z nich wyrasta włos właściwy; sprawa odnawia się, idzie bez ustanku, przyczem nasada cebulki ulega wydłużeniu, a włos, popychany od dołu, po przebyciu całej kanału długości, wychodzi na zewnątrz. Istota więc sprawy odbywa się w samej cebulce włosowej, w nieustannym zaniku i odradzaniu się naskórkowych komórek brodawki. Zwierzęta o uwłosieniu sutem, zawdzięczają je daleko większym i mocniejszym cebulkom, zrozumiemy więc łatwo, że od żywotności i energii cebulki włosowej zależy tu wszystko. Gdy sprawność ta, na skutek cierpień przeróżnych, jak zmiany natury miażdżycowej w naczyniach, bezkrwistość, sprawy zapalne, pasorzyty i choroby swoiste skóry (łupież), lub pod wpływem cierpień zakaźnych (dur, ospa i t. d.) ulega zmniejszeniu, gdy pod wpływem przenikających do krwi ustroju trutek omdlewa siła życiowa zarodków włosowych, cebulka chora nie wydaje komórek, owych łączników włosów z podłożem odżywczem; włos, pozbawiony przyczepu, chwieje się w swej torebce, a wówczas, za mocniejszem pociągnięciem grzebienia, wypada łatwo. Mamy wtedy chorobowe (patologiczne) wypadanie włosów, stan przejściowy; gdy bowiem choroba przeminie, jednocześnie z odzyskaniem przez ustrój równowagi dawniejszej, budzi się z odrętwienia i energia cebulek włosowych; włosy wówczas odrastają na nowo.

Inaczej rzecz przebiega wobec tak zw. fizyologicznego tracenia włosów, wobec znanego wszystkim faktu łysienia, które nawiedza mężczyzn przeważnie pomiędzy 20—30 rokiem życia. Pod wpływem przyczyn, zupełnie dla nas nieznanych, w najpiękniejszym życia okresie osobnik zaczyna tracić ozdobę swej głowy. Fatalista przyjmuje klęskę tę z rezygnacyą; człowiek gorętszy nie ustępuje bez stawienia oporu. Gdy zawiodą zalecane przez lekarzy, wyrozumowane zresztą trafnie, obmywania i mięsienie głowy, rozpoczyna się kupowanie „en gros" znachorskich leków i cierpliwe przez czas dłuższy stosowanie tychże.

Nic one jednak nie pomagają.

W nieskończonym niemal snują się szeregu przytaczane przez autorów przyczyny łysienia. Winią więc o nie: życie hulaszcze, życie siedzące, wysiłki umysłowe, niepokój i zdenerwowanie w gorączkowej za zdobyciem karyery pogoni; dalej — życie miast wielkich, z ich brakiem światła i powietrza, nadużywanie alkoholu i pokarmów mięsnych, wpływ dziedziczności, wreszcie... Ile prawdy, a ile błędu mieści się w zapatrywaniach powyższych, dociec nie łatwo.

Unna van Hoorn i ostatnio Sabourand widzą przyczynę zaniku włosów w zgubnej swoistego drobnoustroju działalności, która uwydatnia się w powstawaniu łojotoku i nagromadzeniu łupieżu. Ten ostatni jest rzeczywiście wielkiem dla uwłosienia głowy niebezpieczeństwem; poglądy Sabourand'a ostatecznego potwierdzenia nie znalazły jeszcze, w każdym jednak razie zgodzić się wypadnie, że wrodzona odporność niedostateczna, nieczyste utrzymywanie lub nieracyonalna pielęgnacya skóry na głowie, na tle słabego stosunkowo unaczynienia środkowych jej części — może sprzyjać bardzo szerzeniu się pasorzytu. Istota nowoczesnych przepisów hygieniczno-lekarskich na temat, w mowie będący, wiąże się dość ściśle z wynikiem badań dermatologa francuskiego. Przepisy te uderzają przedewszystkiem na niebezpieczeństwo, któremu grozi używanie cudzych szczotek i grzebieni, co w „salonach" fryzyerskich jest na porządku dziennym. Jeżeli zważymy, że w każdej rodzinie prawie jedna osoba choruje na łupież, zrozumiemy łatwo, jak ważną musi być rzeczą, by osobnik każdy miał własny swój, nietykalny dla drugich, grzebień. Częste obcinanie włosów, niemal przy skórze („na jeża"), nie odpowiada stanowczo wymaganiom nowoczesnej hygieny włosów; udowodniono bowiem, że obnażanie takie nader wrażliwej rdzennej warstwy włosów, osłabia znacznie naszą czuprynę.

Również wykreślić należy z użytku zmywanie głowy wodą ciepłą, ta bowiem osłabia napięcie naczyń, a więc i sprawę odżywiania. Że pomady i maście, zanieczyszczające powierzchnię czaszki i niedogodne dla przewiewu skóry, nie mogą przynieść pożytku — jest rzeczą oczywistą.

Szczupłym nazwać musimy zaofiarowany przez medycynę arsenał środków, zmierzających ku zażegnaniu klęski tak przykrej, jaką jest bez wątpienia łysina przedwczesna; nie wynika jednak stąd, by to, co daje nam dziś wiedza lekarska, nie miało w sprawie omawianej wpływu dodatniego. Tam, gdzie nie może lekarz-specyalista, nie poradzi na pewno i wydrwigrosz żaden. Nie w bladze i kłamstwie, lecz w nauce i prawdzie leży ratunek; tego uczyły nas zawsze i uczą dzieje ludzkości.

Dr K. Niedzielski.

Co słychać w mieście?

Kraków, dnia 27-go maja.

KALENDARZ.

Dziś w piątek Jana — Jutro w sobotę Augustyna. — Pojutrze w niedzielę Feliksa.

Wschód słońca 27 b m. o godz. 4 min. 12 — zachód o godz. 7 min. 38 — długość dnia godzin 15 min. 30.

Piątek.

Teatr. Miejski zamknięty.
Letni zamknięty.

Zgromadzenia: W sali Rady miejskiej posiedzenie Tow. Tatrzańskiego o godz. 5 popoł.

Sobota.

Teatr. W miejskim: „Siostry bliźnie" komedya w 3 aktach L. Fuldy.

Z teatru miejskiego piszą nam: Głośna komedya Ludwika Fuldy: „Siostry bliźnie" („Zwillingsschwester") odłożona w ubiegłym tygodniu z powodu niedyspozycyi p. Leszczyńskiego, ukaże się w sobotę 28 b. m. Próby pod kierunkiem p. Walewskiego, odbywają się codziennie. W interesującej tej nowości biorą udział panie: Rutkowska, Jeremi i Górska, oraz panowie: Mielewski, Zelwerowicz, Leszczyński, Zawierski i inni. W niedzielę dnia 29 go b. m. wieczorem odegrany zostanie na żądanie licznych przyjezdnych z prowincyi: „Kościuszko pod Racławicami", na którego w ubiegłą niedzielę zabrakło biletów, tak, iż kasę zamknięto przed przedstawieniem.

Przedstawienie operowe na dochód bezpłatnych wypożyczalni książek Towarzystwa „Szkoły ludowej" odbędzie się nie w poniedziałek 30 b. m., tylko we wtorek 31 b. m. Bilety już sprzedaje kasa zamówień Grigara.

Repertuar: Niedziela: „Kościuszko pod Racławicami", obraz historyczny A. W. Lasoty.

Wtorek: „Przedstawienie operowe".

Środa: „Siostry bliźnie", kom. w 4 aktach Fuldy. (Ceny zwykłe).

Koncerty „Harmonii" (bezpłatne) w każdy wtorek, czwartek i w sobotę — odbywać się będą w Parku dra Jordana, urządzane staraniem znanej zaszczytnie firmy p. Eweliny Dobrzyńskiej, właścicielki mleczarni, znajdującej się w Parku. Pomysł urządzenia bezpłatnych kocertów, w miejscu tak licznie uczęszczanym, jak Park dra Jordana jest uznania godny.

Walne zgromadzenie Tow. tatrzańskiego odbędzie się dzisiaj po południu w sali Rady miejskiej.

Urzędnikom manipulacyjnym w sądzie zniżono z rozporządzenia ministra sprawiedliwości 8-godzinną służbę dzienną na 7 godzin. Służba ich trwać będzie od godziny 8 do 3 po południu.

Na rządowych statkach parowych będą do obsadzenia: 1) trzy posady sterników z płacą roczną 1000 koron, 2) trzy posady maszynistów z płacą roczną 900 koron i 3) trzy posady palaczy z wynagrodzeniem po 2 korony dziennie w peryodzie żeglugi, t. j. mniej więcej od 15 marca do 15 listopada każdego roku. Podania należy wnieść za pośrednictwem właściwego starostwa, względnie magistratu we Lwowie i w Krakowie, najpóźniej do 15 czerwca br.

Na mieliźnie. Komisya międzynarodowa dla regulacyi Wisły, która wyjechała we środę z Krakowa na czterech statkach parowych w dół rzeki, osiadła koło Niepołomic ze statkami na mieliźnie, którą trzeba było dopiero rozkopać, aby uruchomić napowrót tę flotylę.

Nieszczęśliwy wypadek. Onegdaj wieczorem spadł z rusztowania II. piętra 50 letni murarz Jędrzej Miśkiewicz i złamał nogę i poniósł ciężkie okaleczenia na szyi. Pogotowie ratunkowe odwiozło go w nieprzytomnym stanie do szpitala św. Łazarza.

Morderstwo pod Ropczycami. W sprawie morderstwa, dokonanego w celach rabunku na dwóch żydówkach w karczmie pod Ropczycami, wysłała wczoraj tutejsza dyrekcya policyi ajenta policyjnego p. Jakóba Karcza do pomocy w śledztwie tamtejszemu posterunkowi żandarmeryi.

Paradny kucharz. Przed kilku tygodniami zgodził hr. Brzozowski w Krakowie na kucharza niejakiego Jana Kurdzielę, liczącego lat 21 z Krzeszowic. Kurdziel był już niejednokrotnie karany, lecz o tem jego chlebodawca nic nie wiedział i dlatego uważając go za porządnego człowieka, pozostawił go w domu, wyjeżdżając do Vöslau pod Wiedniem. Kurdziela skorzystał z nieobecności pana i skradł hr. Brzozowskiemu kilka ubrań, które następnie sprzedał, a nadto pobrał w sklepach na rachunek swego pana wiele różnych wiktuałów. Onegdaj jednak odkrył ajent pol. p. Br. Karcz te złodziejskie sprawki i dlatego go przyaresztował. Jak dochodzenie wykazało, szkoda wyrządzona przez Kurdzielę wynosi około 1000 kor.

Odpowiedzi od Administracyi. *Panu A. A. w Podgórzu.* Początek powieści „Hrabianka Wanda" otrzymuje każdy prenumerator bezpłatnie.

Oszust-„redaktor". Przedwczoraj aresztowano w Wiedniu niejakiego Feliksa Dörflera, redaktora „Gendarmerie Zeitung". Dörfler był adjunktem podatkowym, następnie urzędnikiem banku chrześciańskiego w Kossowie, potem współpracownikiem i korespondentem „Naprzodu". Z początkiem r. 1903 przybył Dörfler do Krakowa i wydawał tu „Gendarmerie Zeitung". Przedtem jeszcze był przewodniczącym wiecu pensyonowanych żandarmów w Wiedniu, na którym zapadła uchwała, aby utworzyć komitet, któryby się zajął zbieraniem składek na wybudowanie domu przytułku dla sierót po żandarmach. Zgromadzeni na tym wiecu upoważnili Dörflera do poczynienia wstępnych kroków. Tymczasem Dörfler nie zwołał żadnego komitetu, lecz sam począł

się zajmować zbieraniem składek na to przytulisko. Najpierw zwrócił się z prośbą do Ministerstwa skarbu o pozwolenie na loteryę, lecz prośbie jego ministerstwo odmówiło. Wówczas ogłosił Dorfler w dziennikach tutejszych, że potrzebuje osób z kaucyami do zajęć biurowych. Wkrótce zgłosiło się do Dorfiera kilka młodych pań, które złożyły mu kaucye, każda po 600 kor. Oszust przyjął je do swego biura w domu przy ul. Dietlowskiej, pod l. 68, gdzie panie te zatrudniał w ten sposób, że przepisywały mu one odezwy do wszystkich zwierzchności gminnych w Galicyi, z prośbą o składki na budowę schroniska dla sierót po żandarmach. Na odezwach tych imieniem komitetu nieistniejącego podpisywał się Dorfler, a nadto polecał tym paniom podpisywać się na tych odezwach, zaopatrywał te pisma w pieczęci i na stępnie je rozsyłał. Jako wynagrodzenie za tę pracę przyrzekł zatrudnionym u siebie ofiarom po 60 kor. miesięcznie i za pierwsze 5 dni pracy wypłacił im część z przyrzeczonego wynagrodzenia.

Przy umowie wymógł Dorfler na swoich ofiarach to, że te zgodziły się, aby on ich kaucye włączył do nieistniejącego funduszu obrotowego, przeznaczonego na wydawnictwo „Gendarmerie-Zeitung". Gdy owe panie pracujące u niego pytały się go, na co właściwie złożyły kaucye, oszust ten tłómaczył im, że będą inkasować pieniądze ze składek na budowę schroniska. Składki jednak wpływały bardzo powoli. Wszystko to wydało się pracującym u niego paniom bardzo podejrzanem i dlatego doniosły o tem policyi. Wezwany Dörfler oświadczył, że obecnie sprzeda je wydawnictwo „Gendarmerie-Zeitung" i że w kilku dniach zwróci pobrane kaucye.

Przy przeprowadzonej rewizyi znaleziono u Dorflera kilka stampilii nieistniejącego komitetu, a nadto przekonano się, że jego gazeta ma tylko 25 stałych prenumeratorów po 25 halerzy miesięcznie. Na razie policya Dorflera nie aresztowała i z tego on skorzystał. Wyjechał bowiem natychmiast do Wiednia, gdzie przez anonse poszukiwał nowych pracowników z kaucyami po 400 koron. Gdy się o tem dowiedziała krakowska policya, poleciła go przyaresztować policyi wiedeńskiej W tych dniach zostanie Dorfler odstawiony z Wiednia do Krakowa i tutaj za oszustwo zostanie pociągnięty do odpowiedzialności.

Rzekomy kardynał. Onegdaj aresztowała policya krakowska 17-letniego Jana Tarnowskiego, ubranego w suknie zakonne. Tarnowski urodził się w Warszawie i tam jako sierota wychowywał się w zakładzie „Dzieciątka Jezus". Następnie dostał się do Paryża, gdzie wstąpił na braciszka do jednego z klasztorów. Jak opowiadał, wypędzony z klasztoru za to, że chciał się uczyć na księdza, pojechał do Rzymu po błogosławieństwo do papieża Ubrany w kardynalski kapelusz, granatową pelerynę, przepasaną białym zakonnym sznurem i w sandały, przybywszy do Rzymu, ze złożonemi pobożnie rękami kroczył przez ulice Rzymu, a za nim biegł tłum ludzi, którzy klękali przed nim, całowali go w ręce i słowami „benedicto reverendissime Padre" prosili o błogosławieństwo. Na szyi zawiesił sobie Tarnowski wielki krzyż, a na piersiach kilkanaście wielkich medali. Szczupły, małego wzrostu, o wyrazie twarzy szczerym i poniekąd ascetycznym, uważany był przez lud w Rzymie, Florencyi, Wenecyi i innych miastach — za świętego pielgrzyma-zakonnika. Do jakiegokolwiek miasta przybył, udawał się do biskupa lub jakiego wyższego duchownego, któremu opowiadał, że jest wypędzony z Francyi i otrzymywał zapomogę na dalszą podróż i w ten sposób przewędrował całe Włochy, dostał się wreszcie do Wenecyi, stąd do Wiednia, a następnie do Krakowa.

Tutaj miał zamiar Tarnowski udać się do kardynała Puzyny i prosić o zapomogę. — Przenocowawszy się w klasztorze XX. Misyonarzy, udał się w niedzielę do katedry na Wawelu, gdzie wysłuchał mszy św., którą odprawiał ks. kardynał Puzyna. Swojem oryginalnem ubraniem zwrócił na siebie uwagę policyi i został zaaresztowany. W walizce Tarnowskiego znaleziono rozmaite relikwie, z któremi Tarnowski zamierzał pojechać do Warszawy.

Relikwie, jakie przy Tarnowskim znaleziono, przypominają żywo świątobliwego Sanderusa z powieści H. Sienkiewicza pt. „Krzyżacy". Tarnowski miał wodę z Lourdes, „opłatek z popiołów męczenników świętych", „ziemię z katakumb", „ziemię z grobu św. Klary", „listki z drzewa, pod którem rozmyślał św. Franciszek" i t. p. inne cenne relikwie. W walizce Tarnowskiego znaleziono nadto różne błogosławieństwa, oraz bilety wizytowe z koroną dziewięciopałkową i napisem „P. Jan Hrabija Tarnowsky ucenj. Tavologi. Padre d'immaccolata concezione (!) Paris". Tarnowski zostanie za włóczęgostwo odstawiony do sądu.

— **Festyn „Sokoła" podgórskiego** w parku miejskim na Krzemionkach, który na fundusz dalszej restauracyi gmachu sokolego odbędzie się w niedzielę 5 czerwca, ma program bardzo interesujący. O godz. 3-ciej rozpocznie się koncert muzyki wojskowej. Na stępnie uczenice „Sokoła" wykonają ćwiczenia wolne i laskami. Dalej odbędą się bardzo zajmujące ćwiczenia umundurowanych sokolic, mianowicie rej i ćwiczenia maczugami. Zlotowe ćwiczenia wolne i lancami wykonają druhowie, poczem nastąpią popisy w zastępach na poręczach. Uczestnicy festynu będą mogli popróbować szczęścia w bazarze rozmaitości, w beczkach szczęścia, w tombola itd. Z nastaniem zmierzchu wykona doborowy zastęp druhów przy oświetleniu bengalskiem efektowne piramidy na wysokich drabinach. Nie zapomniano też o bufetach, które będą funkcyonować we własnym zarządzie komitetu, pod dozorem druhiń.

— **Co słychać z budową sądu powiatowego w Podgórzu?** Jak zapewniały sfery miarodajne, nowy gmach sądowy miał być gotowy 31 marca 1905 r. Wobec tego należało z wiosną tegoroczną zacząć budowę, aby terminu dopilnować. Tymczasem mija już maj, a żadnych robót nie rozpoczęto. Spóźnienie to wytłómaczyło dopiero pismo prezydyum c. k. Sądu kraj. w Krakowie, które nadeszło onegdaj do magistratu podgórskiego, w którem prezydyum donosi, że postanawia pozostawić sąd powiat. podgór. w dotychczasowym lokalu (ubikacye magistratu) do dnia 31 marca 1906 r. A więc znów rok zwłoki, znowu stan anormalny, na którym cierpi i publiczność i sędziowie przedłuża się niespodzianie. Zapewne rząd zamierza przystąpić do budowy w ostatniej chwili i oddać wilgotne mury do użytku, bo to będzie taniej, a urzędnicy mogą wyciągnąć wilgoć swoimi kościami.

Wojna rosyjsko-japońska.

SYTUACYA.

Rząd rosyjski, obawiając się skutków wieści o fatalnych klęskach Rosyan, (klęskach, którym Rosyanie mogą przeciwstawić tylko katastrofę trzech pancerników japońskich jako jedyne dla Rosyi pomyślne wypadki!) postarał się o to, że dzienniki europejskie, zwłaszcza niemieckie, pełne są teraz telegramów *o cofaniu się Japończyków* a ofenzywie wojsk rosyjskich. Telegramy te mają za zadanie dodawać ducha przerażonemu społeczeństwu rosyjskiemu, natomiast fałszują faktyczny stan wojny.

Faktem jest bowiem wprawdzie, że armie japońskie: I. armia generała Kuroki i II. armia generała Oku, wstrzymały się w pochodzie na Liaojang, względnie Mukden — ale powód zatrzymania się zgoła nie znany. Być może, że ulewne deszcze uniemożliwiły dalszy pochód, prawdopodobniejszem jednak jest, że armia gen. Kuroki wogóle **nie miała zamiaru odrazu ciągnąć na Liaojang**, lecz czeka na nadejście posiłków. Zaś II armia generała Oku przeznaczona jest do oblężenia Portu Artura i fortyfikuje ciasny (2 klm. szeroki) przesmyk między Kiuczu a Dalnym, poczem przystąpi do regularnego oblężenia Portu Artura.

Faktem jest wreszcie, że Japończycy bez przerwy lądują nowe zastępy wojska na Korei.

Oblężenie Portu Artura i Dalnego.

Czifu. Przybył tu dzisiaj pewien francuski podróżny, który przyglądał się z oddalenia ostatniemu ostrzeliwaniu Portu Artura. Ośm wielkich japońskich okrętów wojennych krążyło przed wejściem do Portu Artura, a następnie ustawiły się bokiem do portu i ostrzeliwało go przez 10 minut. W Dalnym, według doniesień tego podróżnego, wszystko spokojnie, słychać jednak, że **lada godzina oczekują ataku Japończyków.** Urzędnicy cywilni i wojskowi są przygotowani na opuszczenie Dalnego. Próby Rosyan wysadzenia doków i zakładów w powietrze nie udały się (?). Główne **siły Japończyków są skoncentrowane w Pitsewo i Kinczau.** Wojska te posuwają się po obu stronach półwyspu na Port Artur. — W zatoce Peczili strzelał japoński pancernik na niemiecki parowiec „Czifu", nie zrozumiawszy jego sygnałów. — Ostatniej nocy strzelano na wysokości Liaotiessanu na szwedzki parowiec „Karin". Dotąd nie wiadomo, skąd pochodziły strzały.

Czi-fu. (B. kor.) Łódź, która opuściła Dalny dnia 23 b. m., donosi, że armia japońska doszła aż do **Sandżilipu**, drugiej stacyi kolejowej od Portu Artura, po pokonaniu silnego oporu Rosyan. Dnia 22 miano stoczyć walkę koło Sandżilipu, rezultat jej jednak nie znany. Rosyanie z Talienwan są zdecydowani przy zbliżeniu się Japończyków miasto zniszczyć.

Bitwa pod Kinczau.

Londyn (B. kor.) Dzienniki donoszą z Tokio z wczora: Japończycy wyparli wczoraj Rosyan z Engualin **i zajęli po gwałtownej walce Kinczau.**

W północnej Korei.

Seul. Donoszą z Gensan, że Rosyanie zniszczyli w Hanheng mauzolea, wzniesione przed 540 laty przez założyciela panującej obecnie dynastyi w Korei i spalili znajdujące się tam relikwie, które Koreańczycy uważali za świętość. Potwierdza się wiadomość, że w Kienseng stoją kozacy z 20 działami (??). Przypuszczają, że kozacy ci należą do konnej bateryi transbajkalskiej, przydzielonej jeszcze przed wybuchem wojny do pierwszego korpusu armii we Władywostoku. Garnizon w Seul ma wynosić tylko 800 ludzi.

Ruchy japońskie.

Tokio. (Biuro Reutera). Jenerał Kuroki donosi z przedwczora: Po bitwie koło Topo, rosyjska kawalerya zajęła stanowisko koło Patassi. Japończycy zaatakowali ją i pobili. Krajowcy opowiadają, że po stronie rosyjskiej 3 padło, a 18 jest rannych. Popołudniu wzięto do niewoli 1 oficera i 1 żołnierza.

Czifu. (B. Reutera). Według ostatniego doniesienia, Japończycy, którzy wylądowali koło Tundżu, maszerują dalej wzdłuż linii ko-

lejowej. Tak samo maszerują Japończycy z Pitsewo w kierunku Dalnego. Ubiegłej nocy szalała w zatoce Peczili silna burza.

Czifu. (B. Reutera). Z listu pewnego japońskiego korespondenta wynika, że Japończycy dnia 19 b. m. wysadzili jeden pułk w zatoce Kerr.

Raport urzędowy.

Petersburg. (B. kor.). Sztab jeneralny ogłasza następującą depeszę Kuropatkina z d. 25 bm.:

W ogólnem położeniu nie zaszła żadna zmiana. Z okolicy Fengwangczeng doniosła nasza kawalerya, że Japończycy ściągnęli w okolice Fengwangczeng **30.000 piechoty, 2.000 kawaleryi i 36 dział polnych** oraz wznoszą tam fortyfikacye. Oddziały ich przedniej straży doszły do 30 km. na północ od rzeki Eikaho. W japońskiej kawaleryi ma być bardzo wiele koni słabych.

Z okolicy Pitsewo i Kwantung donoszą nasze wywiady z dnia 23 b. m., że japońskie straże przednie obsadziły wzgórza o 3 klm. na południe od stacyi Wafantien. O 4 klm. za niemi stoją dwa szwadrony kawaleryi i $2^1/_2$ kompanii piechoty, których front kryją posterunki, złożone każdy z 40 żołnierzy. Dalej na południe wzdłuż linii kolejowej ustawiona jest piechota i kawalerya. Koło Pulantien skoncentrowany jest oddział z 3000 ludzi i 5 działami. Koło Pitsewo i na południe stamtąd, dalej odbywa się lądowanie, skąd wojska odchodzą na południe w kierunku Kinczau.

Według doniesień Chińczyków dnia 18 b. m. stoczono koło Kinczau walkę, w której Japończycy mieli stracić 700 ludzi, a Rosyanie ponieśli mniejsze straty.

Japończycy rozpoczęli przed pięciu dniami lądowanie koło Takuszan i — jak donoszą — wysadzili na ląd dotąd 50.000 ludzi, głównie piechoty. — Wiadomości tej atoli dotąd nie sprawdzono. Wojska te maszerują w kierunku Siu-yan, oraz Portu Artura i Czindaitsa.

Podczas starcia jednej sotni kozaków z oddziałem japońskim koło Titkuszima w nocy 21 b. m., powstało w szeregach japońskich wielkie zamięszanie. Japończycy otworzyli nieregularny ogień na kozaków, atoli w ciemności kilkakrotnie skierowali ogień na własne szeregi.

Budowle wodne.

Lwów (telefonem). „Gazeta Lwowska“ ogłasza: Namiestnictwo opracowało już w myśl ustawy krajowej z 18 września 1901 r. dz. ust. kraj. Nr 103 w terminie oznaczonym wszystkie jeneralne projekta i kosztorysy na regulacyę rzek w § 2 ust. wymienione i na wspólny koszt państwa i kraju wykonać się mające.

Jedenaście projektów i kosztorysów jeneralnych obejmujących 13 rzek a mianowicie: Rabę, Skawę, Dunajec do N. Sącza, — Wisłokę do Jasła, — Wisłok, San do Sanoka, — Wiąź, Tanew, Stryj, Świcę ze Sukielą, Nadwórniańską, Sołotwińską i połączoną Bystrzycą, łącznej długości 900 klm. opracowano od 1 sierp. 1902 do końca kwietnia 1904 i doręczono już Wydz. kraj do rozpatrzenia.

Komisyę dla regulacyi rzek w Galicyi ustanowioną § 8 ust. powołał namiestnik na dzień 7 czerw. b. r. na 5-tą popołud. Oprócz tego opracowało namiestnictwo szereg projektów szczegółowych i kosztorysów na roboty na rok 1904 i 1905 wykonać się mające, które będą przedłożone komisyi do zatwierdzenia.

Ks. biskup Pelczar.

Przemyśl. Ks. biskup Pelczar, który zachorzał, ma się znacznie lepiej.

Oszust Orłowski.

Wiedeń. Dostawiono tu dziś dra Orłowskiego i oddano do więzień sądu karnego.

Mianowania i przeniesienia.

Wiedeń. „Wiener Ztg“ ogłasza: Prezydent gabinetu jako kierownik ministerstwa sprawiedliwości, zamianował zastępcę prokuratora państwa w VII. klasie rangi dra Kazimierza Czyszczana w Krakowie, zastępcą st. prok. państwa, zastępcę prokuratora Czesława Obtułowicza w Jaśle zastępcą prokuratora państwa w VII. klasie rangi w Krakowie i adjunkta sądowego Mieczysława Ajdukiewicza w Bochni zastępcą prokuratora w Jaśle.

Delegacye.

Budapeszt. W komisyi budżetowej delegacyi austryackiej przemawiał po Pergelcie, Dobernig. Sądzi on, że wywody ministra skarbu były zbyt optymistyczne. Plan skarbowy jest wprawdzie dobrze obmyślany, ale tylko pod warunkiem, jeżeli zarząd wojskowy przez 25 lat nie postawi podwyższonych żądań. Na to nie ma jednak żadnej gwarancyi. Mówca zastrzega się przeciw daniu tych kredytów w drodze § 14 i domaga się także uregulowania kwoty. W końcu oświadcza, że mimo uznawania konieczności tych zbrojeń on i jego zwolennicy głosować będą przeciw tym kredytom ze względu na ekonomiczne położenie ludności.

Po przemówieniach ministra skarbu Boehm Bawerka i Kramarza oświadczył delegat Zakrzewski:

Delegaci, członkowie Izby panów oświadczają po wysłuchaniu przekonywujących oświadczeń, oddanych z całą lojalnością przez ministra wojny i komendanta marynarki, że głosować będą za nadzwyczajnymi kredytami. Przy oddaniu naszego wotum w szczególności trzymamy się naszej zasady, że zawsze, bez względu na polityczne stanowisko, jednogłośnie głosować będziemy za siłą zbrojną monarchii i bitnością armii.

Przemawiali jeszcze Kramarz i Stransky, poczem **kredyty 12 głosami przeciw 5 uchwalono.**

Lwów. Z Przemyśla donoszą do „Słowa Polskiego“, że onegdaj odebrał sobie życie porucznik 10 p. p. Ryszard Haas.

Kopenhaga. Otwarto tu międzynarodowy zjazd dla zwalczania gruźlicy.

Kapstat. Minister finansów Walton zawiadomił, że koło Grykaton odkryto nowe kopalnie dyamentów.

Nowy Jork. Jak donoszą z Arysburgu (Pensylwania) w kopalni koło Wiliamstowu nastąpiła eksplozya gazu — 50 robotników zginęło. — (Znowu ofiary polskie!)

Różne wiadomości.

Z dziejów hakatyzmu. Przed kilku dniami odbyło się w Berlinie zgromadzenie przedstawicieli hakatyzmu. Z całych Niemiec zjechali się prezesowie, wiceprezesowie, sekretarze, skarbnicy i ławnicy towarzystw hakatystycznych, aby odbyć przegląd swoich legionów, obliczyć owoce pracy politycznej i ułożyć plan dalszej działalności.

Zebranie zagaił 89 letni patryarcha hakatyzmu, Kenneman, który z dumą oświadczył, że w roku ubiegłym pomnożyły się szeregi hakaty o 8 tysięcy bojowników i że mianowicie na Śląsku „patryoci“ nie zasypiali gruszek w popiele, lecz napędzili do obozu kresowego 1850 nowych uczestników związku.

Inny wódz hakatyzmu, Tiedeman, oświadczył, że według sprawozdania „Tagliche Rundschau“, iż „towarzystwo kresów wschodnich ma wszelki powód do zadowolenia z obecnego stanowiska rządu w kwestyi polskiej. Tak kanclerz rzeszy, jak i ministeryum pruskie oraz najwyższe władze prowincyonalne w dzielnicach wschodnich korzystały z każdej nadarzającej się sposobności, aby wystąpować publicznie z poglądami, które najzupełniej nazwać można „hakatystycznymi“.

„Jeśli w niższych instancyach daje się uczuć w słowie i czynie brak upragnionego, ciętego uświadomienia w sprawach narodowych, to winę tego objawu należy upatrywać w tem, iż urzędnicy ci po większej części wzrośli i zestarzeli się pod wpływem polityki przychylnej względem Polaków. Ale i to zmieni się z czasem na lepsze. „Towarzystwo kresów wschodnich“ miało tę satysfakcyę, iż ogłoszony w dniu 18 grudnia 1899 ze strony głównego zarządu program, który wówczas przeważna część społeczeństwa niemieckiego uważała za skrajny i przesadny, dzisiaj rząd pruski prawie w całej objętości uznał i przyjął“.

Oficyalny rząd pruski skapitulował tedy przed „pobocznym rządem“ hakatyzmu i otrzymał za to publiczną pochwałę z ust pana Tiedemana, który obecnie jest czemś w rodzaju nadkanclerza, lubo urzędowo tytułu tego nosić mu nie wolno.

Bieda z Oblęgorkiem. Warszawski korespondent „Dnia“ pisze: Wiadomość podana przez „Dzień“ o grożącej Oblęgorkowi Sienkiewicza licytacyi, przedstawia się w ten sposób, iż Oblęgorek ofiarowano Sienkiewiczowi z niedużym zresztą długiem tow. kredytowego Ziemskiego. Twórca „Trylogii“, który w tej chwili bawi ze swą trzecią żoną we Włoszech, nie przypilnował, zajęty swem nowem małżeństwem, zapłacenia przypadłej raty hipotecznej, Oblęgorek został więc pomieszczony przez referenta w rzędzie tych numerów hipotecznych, które zalegają; a więc tem samem zagrożone być mogą ustawowo przez licytacyę.

Dziś jednak te formalności spostrzeżono i sprawę załagodzono. Są jednak złośliwi, którzy utrzymują, iż Sienkiewicz może liczyć na to, iż komitet, który mu Oblęgorek ofiarował, będzie również pilnował rat, wraz z któremi Oblęgorek zakupił.

Przy tej jednak sposobności omawianą jest znowu bardzo szeroko wartość istotna Oblęgorka. Otóż naprawdę jest ona bardzo niedużą. Majątek, co prawda dość spory, ale bardzo zaniedbany pod względem gospodarskim i wymagający przy glebie jego piaszczystej, znacznych wkładów i wytężającej pracy kogoś, ktoby tu chciał naprawdę pracować i z Oblęgorka ciągnąć zyski. Sienkiewicz o tem nigdy na seryo nie myślał. „Wystarczy mu, że jest „panem na Oblęgorku“. Owa tak silnie reklamowana woda ze źródła mineralnego oblęgorskiego „Ursna“ również nie rokuje wielkiego powodzenia w handlu. Krótko mówiąc, po cichu opowiadają tu sobie, iż ktoś, komu zależało na pozbyciu się dóbr Oblęgorskich, ubrał w nie komitet jubileuszowy sienkiewiczowski i sprytnie i dowcipnie... Dziś wszyscy robią dobre miny do tej gry. I obdarowany, któremu się dostał co prawda prześlicznie urządzony pałac i obdarowujący, którzy czują, iż popełnili głupstwo, ale się doń nie przyznają...

Wystawa huculska. Oddział pokucki galicyjskiego Tow. gospodarskiego urządzi dnia 20 czerwca r. b. w Kossowie przeglądową wystawę bydła i koni typu huculskiego, miejscowy zaś wydział powiatowy połączy z wystawą tą również wystawę wyrobów huculskiego przemysłu domowego. Nadto będzie uwzględniony również dział etnograficzny, tudzież wystawa win owocowych.

Śląska Macierz szkolna. Z Cieszyna donoszą, że cały zarząd Macierzy szkolnej dla księstwa Cieszyńskiego z prezesem ks. Londzinem na czele zrezygnował ze swych godności. Jeden tylko członek wydziału, mieszkający poza Cieszynem, poseł Danielak, tego nie uczynił. Przyczyną tego kroku wy-

działu Macierzy były niesnaski, wywołane listem, który nadesłać mieli od lat wielu Macierzą się opiekujący pp. mecenas Osuchowski i Bucewicz z Warszawy, dr Hassewicz i Sienkiewicz. Bliższych szczegółów — jak pisze „Kurjer lwowski" — dowiedzieć się nie można, będą one wyczerpująco omawiane na walnem zgromadzeniu „Macierzy", które zostało zwołane na 4 czerwca.

Zagadkowe „44" Mickiewicza znalazło jeszcze jednego tłómacza i komentatora w osobie p. Zygfryda Lipinera. P. Lipiner zamieścił w „Krytyce" bardzo zajmującą rozprawę o „Widzeniu ks. Piotra" w III części „Dziadów" Mickiewicza. Rozprawa stanowi odpowiedź na pracę p. A. Niemojewskiego: „Kto jest ów mąż". Na podstawie zebranych materyałów p. Lipiner odtwarza postać Mickiewicza-socyalisty i słowianofila, którego ideałem była „gmina" komunistyczna. Pierwowzór jej miał odnaleźć Mickiewicz w starej Słowiańszczyźnie. Pan L. twierdzi więc, że „gmina" była słowiańsko-komunistycznem hasłem poety i że jeśli ponumerujemy litery alfabetu, to suma cyfr wyrazu „gmina" da 44. Podług p. Niemojewskiego „44" znaczy Litwa. Cokolwiek możnaby o tych dociekaniach powiedzieć, przyznać należy, że rozprawa p. Lipinera jest ciekawa, choć nie zupełnie przekonywująca.

Cmentarnica. Policya paryska aresztowała niejaką Anais Chirch, piękną i wytworną osóbkę, uprawiającą niezmiernie sprytnie od dłuższego już czasu kradzieże podczas pogrzebów. Zręczna ta pani, odziana w grubą żałobę, przybywała codziennie na cmentarz Pere Lachaise, miejsce spoczynku osób bogatych i wybitnych i tam wyczekiwała na pogrzeby. Gdy tylko zjawił się orszak żałobny, Anais przyłączała się nieznacznie do niego i szła za trumną, lejąc łzy obfite, po spuszczeniu zaś zwłok do grobu rzucała się w objęcia członków najbliższej rodziny z wyrazami głębokiego współczucia, jednocześnie jednak z nadzwyczajną zręcznością operowała im kieszenie, wyciągając pieniądze i zegarki. W tych dniach natrafiła na pogrzeb pewnej pani, żony przemysłowca z dzielnicy St. Denis. Idący za trumną wdowiec rychło spostrzegł obok siebie piękną i wytworną nieznajomą. Z głośnym płaczem rzuciła się na trumnę, a następnie zemdlała. Przestraszony wdowiec chwycił ją w objęcia.

— Pani znała moją żonę? — spytał, gdy nieznajoma odzyskała przytomność.

— Ach, panie — odparła Anais — była to najlepsza moja koleżanka szkolna!

Rozczulony wdowiec zaprosił tedy mniemaną koleżankę żony na obiad do pierwszorzędnej restauracyi, aby z nią o zmarłej porozmawiać. Obiad był doskonały, wina jeszcze lepsze, znużony więc wdowiec zdrzemnął się na krześle, a gdy obudził się po kilkunastu minutach, spostrzegł nieobecność nieznajomej, a co gorsza, brak 15 biletów stofrankowych w pugilaresie. Zawiadomiona natychmiast policya ujęła zręczną złodziejkę następnego dnia w chwili, gdy w sukni żałobnej i z twarzą, okrytą czarnym welonem, wchodziła na cmentarz Pere-Lachaise.

5.000 ludzi zginęło podczas strasznego orkanu, jaki przed tygodniem miał miejsce w Saigunie (Indye zagangesowe).

Chińczycy wobec wojny. Ciekawe obserwacye i domysły w kwestyi sprawowania się Chińczyków, zamieszkałych w Porcie Artura, podaje korespondent pisma „Russkij Inwalid".

Uderzyło go mianowicie dziwne zachowywanie się tragarzów, przebywających w pobliżu stacyi. Na wielu z nich bombardowanie żadnego nie robi wrażenia. Podczas kanonady gawędzą ze sobą, dowcipkują, śmieją się, a niektórzy nadzwyczaj wiernie przedrzeźniają głosem wycie pocisków.

— Cichol dyable przeklęty — niecierpliwi się podpity robotnik na takiego wyjącego Chińczyka — i bez ciebie dość już mam tego hałasu.

Na to Chińczyk tylko się uśmiecha, pokazując rząd przepysznych białych zębów.

W czasie bombardowania rzuciła mi się w oczy dość liczna grupa Chińczyków, zebranych na wierzchołku jednej z gór, otaczających Port Artura. Po każdym strzale japońskim, grupa ta dzieliła się na dwie, czasem trzy części, kiedyindziej znów pozostawała nieruchoma. Nie chcę twierdzić, że to była sygnalizacya, ale bądź co bądź w taki sposób można rzeczywiście bardzo łatwo dawać znać o rezultacie każdego strzału. Trafił, przeleciał, nie doleciał, prawo, lewo. Pięć rozmaitych ugrupowań, zebranych na górze Chińczyków, zupełnie wystarcza, aby dawać sygnały Japończykom, którzy strzelają z poza wysokich gór Laoteszan i wprost celu nie widzą.

Wystawa w St. Louis otrzymała cenną ozdobę. Oto skutkiem uchwały rady m. Filadelfii przewieziono stamtąd na pl. wystawy w St. Louis starą pamiątkę narodową t. zw. „dzwon wolności". Przewiezienie odbyło się w sposób uroczysty; dzwonowi towarzyszyło 24 członków komitetu. Koszt przewiezienia wynosi 15.000 dolarów (75.000 k.)

Dnia 7 bm. odbyło się na wystawie uroczyste otwarcie okazałego pawilonu chińskiego. Przedstawiciel Chin, p. Chentung-Liang-Cheng, objawił nadzieję, że wystawa chińska przyczyni się do wzmocnienia węzłów przyjaźni, łączących Chiny ze Stanami Zjednoczonymi. Prezes wystawy, p. Francis wzniósł okrzyk na cześć cesarza Kuangsu i cesarzowej, a książę Czu-Lun wygłosił mowę na cześć prezydenta Roosevelta. Uderzono przytem w dzwony, przywiezione wprost z Pekinu. Wieczorem wydał ks. Lun bankiet w hotelu Washington. Za stołami zasiadło 1400 zaproszonych gości.

Stefan Juliusz Marey. W Paryżu zmarł znakomity fizyolog francuski, Stefan Juliusz Marey, profesor historyi naturalnej w „Collège de France", dziekan sekcyi medycyny i chirurgii w Akademii nauk, oraz sekcyi anatomii i fizyologii w Akademii medycznej. Był on jednym z ostatnich i najwybitniejszych przedstawicieli znakomitej szkoły, która wzbogaciła przed pół wiekiem naukę fizyologii doświadczalnej licznemi odkryciami pierwszorzędnej wagi. Współczesny Klaudyusza Bernarda, Vulpiana, Pawła Berta, Brown-Sequarda, Marey urodził się dnia 5 marca 1830 roku. Poświęciwszy się studyom medycznym, pierwszy założył wolne laboratoryum fizyologiczne; katedrę w „Collège de France", na której pozostał do końca życia, otrzymał w r. 1869. Dorobek naukowy Mareya jest bardzo obfity i wybitny. Między innemi wynalazł on przyrząd, zwany sygmografem, dla notowania falowań pulsacyi serca, organów oddechowych, pulsu — on też pierwszy zastosował fotografię błyskawiczną w celach naukowych, dla badania ruchów ludzi, lotu ptaków, galopu koni — on był też jednym z inicyatorów kinematografu i wynalazcą przyrządu, pozwalającego chirugom określić położenie naboi, które dostały się do czaszki. Literaturę medyczną wzbogacił wielu cennemi dziełami. Zmarł po długiej chorobie w 74 roku życia, a w testamencie zastrzegł, żeby go pochowano jak najskromniej, nie rozsyłano zaproszeń na pogrzeb i nie składano wieńców na trumnie.

Kolej panamerykańska. Na budowę tej wielkiej kolei żelaznej, która ma połączyć Amerykę północną ze środkową i południową, potrzebny jest kapitał 1259 milionów franków. Linia ta ma się rozpoczynać w porcie Nelsona, w zatoce Hudsońskiej i przeprowadzoną będzie przez Winnipeg, Dakotę, Kansas, Oklahamę, Teksas, Meksyk, Amerykę środkową, przesmyk Panama, Kolumbię, Ekwador i Peruwię do rzeczypospolitej argentyńskiej i zakończy się w Buenos-Ayres. Wraz z odnogami, które mają łączyć Rio de Janeiro i Valparaiso z linią główną, długość tej kolei wynosić będzie 17.000 km. Towarzystwo, które podjęło się budowy, rozpoczęło już roboty i spodziewa się, że za lat 8 ją ukończy.

Jubileusz George Sand. W Paryżu utworzył się komitet, do którego składu wchodzą między innymi: Juliusz Claretie, Marceli Prevost i Jerzy Ohnet, dla urządzenia obchodu setnej rocznicy urodzin słynnej autorki francuskiej.

Nędza w Katalonii. Przesilenie ekonomiczne w Hiszpanii a zwłaszcza w Katalonii zwiększa się coraz więcej i grozi krajowi zupełną ruiną. Przemysł chyli się nieodwołalnie ku upadkowi, obecnie bowiem wstrzymały ruch i rozpuściły robotników te nawet fabryki, które dotąd pomimo najtrudniejszych warunków starały się wytrwać. W ostatnich dniach straciło robotę około 35.000 robotników. Ludzie ci odwołują się do ofiarności publicznej, która niestety nie wiele im pomoże z powodu powszechnego zubożenia ludności.

Żyd generałem. Pierwszym Żydem, który został w Austryi generałem, jest dowódzca brygady, pułkownik Edward Ritter von Schweitzer; przy majowych awansach otrzymał od cesarza austryackiego epolety generalskie.

Tygrys mandżurski. Mandżurya uchodzi bardziej, jak olbrzymia Syberya, za pierwszy kraj myśliwski na świecie; przewyższa ona bogactwem zwierzyny wszystkie znane kraje myśliwskie. Królem lasów i zarośli rzecznych jest tygrys, który wielkością bengalskiego królewskiego tygrysa znacznie przerasta. Pokazywane dotychczas w Europie syberyjskie tygrysy dają zaledwie słabe wyobrażenie o olbrzymich kształtach tygrysa mandżurskiego. W niektórych okolicach Mandżuryi napada tygrys na ludzi w ich mieszkaniach, skacząc na dach, a załamawszy go, wpada do wnętrza. Polowanie na tygrysy odbywa się najczęściej w zimie; głębokie doły pokrywają lekkiemi gałęziami, a kiedy je śnieg pokryje, wabią tygrysa żywą przynętą, lub przez nagonkę wpędzają do łapki, gdzie go lancami zabijają. Piękne futro tygrysa bywa przytem tak podziurawione, że dla handlu nie przedstawia już żadnej wartości.

Ludożercy. Według otrzymanych we Vancouverze listów, krajowcy na wyspach admiralskich zabili pięciu ludzi białych, ugotowali ich i pożarli. Dowiedziawszy się o tem kapitan krążownika niemieckiego „Condor", przybył do wioski, w której zbrodnię spełniono i kazał puścić ją z dymem. Wobec tego mieszkańcy wydali zbrodniarzów. Rozstrzelano ich natychmiast.

Podsłuchane.

— Czy pan wysyła w tym roku żonę na wieś?

— Naturalnie; przecież i mnie należy się pewien wypoczynek.

Wiedeń 26 maja. Cukier silny 12 15. — Spirytus 46 60 — 47 00. Nafta niezmieniona.

Wiedeń, 26 maja. Pszenica 9 25—9·70, żyto 7·10—7 25, kukurudza 5·55—5·75. Pogoda piękna.

Budapeszt 26 maja. Pszenica na kwiecień 8·55—8 60, na październik 8·92 — 8·93, żyto na kwiecień 0·00—0 00 na październik 6 91—6·93; owies na kwiecień 5·50 — 5·55, na październik 5·83—5·84, kukurudza na maj 5 26—5·27, na lipiec 5·36—5 37, rzepak na sierpień 10·85 do 10·95

Oferty mierne. — Chęć kupna rezerwowana.— Usposobienie silne. Pogoda: piękna.

Cennik Izby handl. w Krakowie z 26 bm.

Waluty.	płacą	żądają
Ruble papierowe	252 50	254 —
Marki niemieckie	117 —	117 40
Franki papierowe	95 20	95 70
Dwudziestofrankówki w złocie	1[illegible] 04	19 14

297—15

Produkcya Nasion

i szkółki leśno ogrodowe

Tadeusza Hr. Łubieńskiego

W ZASSOWIE

poczta i telegr. w miejscu. stacya kolei Czarna.

Nasiona leśne, wszystkie odmiany flanc i drzew do kultur leśnych, wysadzania alei, zakładania parków, róże i krzewy ozdobne na solitry, podkłady do szczepienia, drzewka owocowe.

Cennik opłatnie i odwrotnie.

NAJWIĘKSZY ZAKŁAD POGRZEBOWY JANA WOLNEGO

Główny skład i fabryka trumien przy **ul. św. Tomasza L. 4.** (tuż przy placu Szczepańskim) Telefon Nr. 381. Filia ulica Kopernika L. 6. — Zakład urządza pogrzeby dla wszystkich stanów, załatwia sam wszystkie formalności. uchylając pozostałej rodzinie wszelkich trudów. Również podejmuje się przewozu zwłok do wszystkich krajów Europy.

Na żądanie spłata w ratach miesięcznych.

Posiada własne KATAKUMBY, odstępuje miejsca pojedyncze na wieczne czasy, lub przyjmuje zwłoki do tymczasowego przechowania za miernym czynszem miesięcznym **UWAGA.** Niektórzy z przedsiębiorców krakowskich ogłaszają się, iż mają własny wyrób trumien, co jest niezgodne z prawdą, gdyż żaden z nich nie ma fachowego wykształcenia, a tem samem i trumien mu wyrabiać nie wolno, a tylko ja, jako majster stolarski, prawo to mam i faktycznie trumny wyrabiam. 109

Usuwa największą otyłość

wzmacnia ciało

HERBATA LUDWIKA THIELEGO

fabryka chem. techn. i pharmc. **w Mannheim.**

Nie szkodzi zdrowiu. Używa się jako zwykły napój bez dyety. Za swą skuteczność otrzymała tysiące uznań i podziękowań. **1 paczka (125 gr.)** K. 2 pocztą 4 paczki freo. **Do nabycia** we wszystkich aptekach i drogueruach. gdzie niema proszę zamawiać wprost od firmy **„FORTUNA“** 532 8 10 Kraków, Sukiennice 28.

Dr Nieć Franicević i Pavicić

w Krakowie, Rynek 25,

polecają

WINA, RUMY,

koniaki, szampany

Nr. 10 oraz 490-12

MIODY stołowe i stare lecznicze

od najniższych cen.

ZAKŁAD

Kamieniarsko-rzeźbiarski

810 4 32 pod zarządem

Józefa Kuleszy

naprzeciw cmentarza w Krakowie.

podejmuje się wykonania **pomników i grobowców** według własnych lub dostarczonych rysunków, tak w miejscu jak na prowincyi. **Posiada wielki wybór gotowych pomników z piaskowca, marmuru labradoru szwedzkiego i szląskiego granitu.**

Nowy dom murowany

w Zakrzówku, za Wisłą

składajacy się ze czterech ubikacyj, z powodu wyjazdu **jest do sprzedania** pod nader korzystnymi warunkami.

Bliższa wiadomość u p Andrzeja Szafrańca, w Krakowie przy ulicy Stolarskiej l. 13 na parterze w podwórzu. 539 13-?

KREMY i PASTY

z fabryk krajowych

i zagranicznych do odświeżania bucików

LAKIER na kapelusze

548 polecają 4-12

REIM i Spółka

Rynek 37 Kraków.

PIERWSZY ZAKŁAD POGRZEBOWY

Al. Szafrańskiego

w Krakowie, ul. Mikołajska l. 16.

Składy oraz własny wyrób trumien, ulica Kopernika l. 32. Ceny najniższe, bo od 35 złr. trumny metalowe, a od 15 złr. trumny debowe. 524-37-30

WILHELM FENZ

Kraków,

Rynek, Róg Szewskiej

poleca:

Zabawki w wielkim wyborze Karty korespondencyjne krakowskie, patryotyczne i fantazyjne. Woda kolońska oryginalna Pudry, kremy i przybory toaletowe.

Wyroby skórkowe angielskie. Piecyki japońskie kieszonkowe. Tapety, szlaki, fryzy, lamperye, cholkiele, listwy, i sztukaterye.

Zastawione brylanty

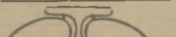
perły, złoto, srebro i inne klejnoty **wykupuje się bezpłatnie**, celem zakupna po najwyższych cenach.

M. Brenner, ul. Szpitalna 9, jubiler.

Jedyny najtańsza skład zegarów i zegarków polecy

IGNACY CYPRES

Kraków Floryańska 49. Bogato ilustrowane cenniki darmo i opłatnie. 508



L. Tomaszkiewicz

optyk w Krakowie

przy ul. Floryańskiej 2, hot. Drezd poleca okulary, cwikiery, lornetki, barometry, termometry, urządza dzwonki elektr. telefony, gromochrony, po cenach umiarkowanych. Telefon Nr. 309. (505-96-18)

PIERWSZY

Zakład Plisowania

przy ul. Niecałej l. 13, parter,

przyjmuje do gufrowania wszelkie materye Do sukień kloszowo-plisowanych udziela się formy Zamówienia zamiejscowe uskuteczniа się odwrotną pocztą 245 13 18

Po ś. p. Antonim

KRÓLIKOWSKIM

przy ul. Grodzkiej l. 35 l. p.

zupełna wysprzedaż

wszelkich WYROBÓW KUŚNIERSKICH, jako to: futer męskich i damskich mufek, boa, czapek męskich i damskich, bławów i skórek **po najtańszych cenach** Przyjmuje się także zgłoszenia o nabycie tego interesu wraz z urządzeniem sklepowem, gabilotką, szyldem, ladą itp 486

Na śluby!

Powozy i Remizy na śluby, chrzty, spacery i polowania wynajmuje najtaniej w Krakowie 14 1?

P. GUZIKOWSKI

Grzegórzki 41, telefon 338

KUPUJĘ WŁOSY

ucięte lub wyczesane oraz także wyrabiam. Zygmunt Lamensdorf fryzyer, Sławkowska 11 4

Posadzki

debowe dezowe, taflowe utrzymuje stale na składzie oraz wszelkie reperacye starych posadzek. J. KALANDYK w Krakowie. ul. Długa 19. 281

Za darmo swoje towary

nie oddaję, lecz sprzedaję tak: we **tylko za 1 koronę tygodniowo,**



maszyny do szycia, lustra, zegary, obrazy, dywany, portiery chodniki, kapy na łóżka płótna i wózki dziecinne

we wielkim wyborze.

Ceny przystępne. 115

Arnold Fallek, w Podgórzu

ul. Kalwaryjska l. 4 I. piętro.

W komisowym Zakładzie

SPRZEDAŻY i KUPNA

H. TELESZNICKIEJ

przy ul. Szewskiej Nr. 10 l. p.

Kilka sypialni i jadalni stylowych, Sekretarki, Szachy z kości słon. artystycznie rzeźb., Obrazy stare i 2 Juliusza Kossaka, Kaseta srebra nowego na 12 osób stołow., deser. i kawow., Lustra (antyk), Kandelabry srebrne i z bronzu antyk i nowoczesne, kilkanaście przedmiotów mah. 2 Fortepiany dobre, Biura, Salonki itp. Garderoba męska i damska 504

Zakład przyjmuje powyższe przedmioty w komis

Obrączki ślubne

złote wyk... nuje naj... niej i za grawirowanie tychże ... 430 nie liczy 9-

S. ŻOŁDANI jubiler

Kraków Mikołajska 28.

Herbata

oryginalna chińska, aromatyczna, smaczna i dobrze naciągająca z marką „Chińczyk“

Cena za funt czystej wagi.

Nr. 1	„Gospodarska“	Kor.	3 20
„ 2	„Familijna“	„	4·—
„ 3	„Malanga“	„	5 20
„ 4	„Gościnna“	„	6 40
„ 5	„Boudoir“	„	8 —
„ 6	„Wyborowa“	„	10·—
„ 7	„Proszkowa“	„	4·—
„ 8	„Proszkowa“	„	2 80

Do nabycia w składzie firmy

Dr Nieć Franicević i Pavicić

w Krakowie, Rynek główny l. 25.

Pp. Handlującym udziela się opust i kredyt. (488-15-)Nr. ·



Willa piątrowa

sucha, słoneczna z **ogródkiem lub zamiany sprzedania w Dębnikach** na ulicy pocztowej. Wiadomość w Krakowie na Jabłowskich l. 22.

Bezpłatnie

otrzyma każdy Rocznik finansowy na rok 1904 i Kalendarzyk bankowy, kto nadeśle prenumeratę całoroczną 3 koron 60 hal. lub półroczną 1 kor. 80 hal., na Gazetę Losowań i Handlową „Merkury“.

Adres: Administracya „Merkurego“ w Krakowie, Rynek główny L. 5.

MODNE PASKI DAMSKIE

Woalki, Rękawiczki, Krawaty, w wielkim wyborze poleca najtaniej

Anastazy Froncz

Kraków, Floryańska 17.

Wydawca: **Lucyna Szczepańska.** Redaktor odpowiedzialny: **Ludwik Szczepański.** Drukiem Józefa Fischera w Krakowie. Telef. 412.